

JAN MENCWEL
HYDROZAGADKA
 KTO ZABIERA POLSKĄ WODĘ
 I JAK JĄ ODZYSKAĆ

Hydrozagadka

Jan Mencwel

Hydrozagadka, Kto zabiera polską wodę i jak ją odzyskać
 Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023

IZABELA DESPERAK
 UNIWERSYTET ŁÓDZKI

recenzja książki

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.24.11>

Tytułowa „Hydrozagadka” to nie tylko czytelne odniesienie do kultowego utworu filmowego, ale i zapowiedź zagadki, niemal jak w kryminale lub serialu sensacyjnym. Pierwsza część podtytułu książki: „Kto zabiera polską wodę” to wzmocnienie sensacyjnego w stylu zaproszenia do lektury, zaś jego druga część – „i jak ją odzyskać” – obiecuje i szczęśliwe zakończenie, i to, co znajdujemy rzeczywiście w książce: rekomendacje dotyczące polskiej polityki wodnej. Polityki której, jak dowodzi autor Jan Mencwel, Polska po pierwsze nie ma, a po drugie prowadzi dokładnie na odwrót i zamiast problemy związane z wodą rozwiązywać, zajmuje się, poprzez rządowe agendy, jak Wody Polskie czy Lasy Państwowe, degradacją i niszczeniem tego, co jeszcze do zniszczenia pozostało.

Czytanie tej książki trochę przypomina spływ kajakowy, bo jej poszczególne części różnią się znacznie stylem, tempem i kontekstem; jest to raczej patchwork, który w finale układa się w wyraźny wzór, w czym pomagają liczne zdjęcia, pozwalające przenieść się w opisywane miejsca lub portretujące jej ludzkich i nieludzkich bohaterki i bohaterów.

Pierwszy poziom tego patchworku to „ja”, poziom osobisty, z którego każda i każdy

z nas doświadcza i przeżywa kwestie klimatyczne. To zarówno „ja” autora, jak i innych obserwatorów (do mnie trafiła anegdotyczna opowieść o przybyszach z Francji, zachwyconych zwykłą polską kałużą). I ja mam bowiem własną opowieść o Francuzce, która podczas oprowadzania po zabytkach Łodzi zachwycała się najbardziej zwykłym kawałkiem zaniedbanego trawnika, trawą, na którą mogła po prostu wejść i przez chwilę na niej postać – coś nie do wyobrażenia w Paryżu. Autorskie „ja” autora – który jest też aktywistą – spotyka się jednak najczęściej z aktywistkami i aktywistami, reprezentującymi drugi poziom opowieści. To rozpoczynający książkę Paweł Jechalik z Puszczy Noteckiej, „polski Syzyf”, który samodzielnie, łopata, wykopał rów, by połączyć wody dwóch jezior, zamykając ją Karolina Kuszlewicz, Cecylia Malik i jej „Siostry rzeki”, Wiktor Kotowicz i CMok, czyli Centrum Ochrony Mokradeł czy naśladowujący bobrze polityki wodne Andrzej Czech i wielu innych bohaterów pospolitego ruszenia lokalnych aktywistek i aktywistów, których sieć zastępuje nieobecna lub rabunkowa gospodarka wodną. Trzeci poziom tej opowieści reprezentują raporty eksperckie oraz globalnie tworzona i szerzona wiedza o zmianach klimatu, a także

przykłady dobrych praktyk, wypracowanych gdzieś w Afryce, spopularyzowanych w Arizonie i skutecznie przeniesionych do Polski.

Geograficznie tytuł książki sugeruje polski kontekst, ale nie da się o stosunkach wodnych, polityce wodnej i szerzej klimatycznej pisać, zamykając się w granicach jednego tylko kraju. Polska w tej książce to mniej warszawska Syrenka, bardziej lokalna studnia, z której znika woda, czy łąka, nad którą robi się nienaturalnie cicho, bo gdzieś podziały się ptaki, lub głośno, bo urokliwą nadrzeczną dziką przyrodę najeżdżają ciężkie maszyny. Lokalne klimatyczne katastrofy, jak powódź we Wrocławiu czy zatrucie Odry, przeplatają się z opowieściami o suszy w londyńskim Hyde Parku czy wylewającym włoskim Padzie. Globalny wymiar katastrofy klimatycznej przyjmuje często oblicze zagrożonego polarnego niedźwiedzia; przed myślową „pułapką białego niedźwiedzia” przestrzega nas autor i proponuje skupić wzrok raczej na lokalnym bohaterze, niezbyt znanym do niedawna ptaku rycyku.

Poza przestrzennym wymiarem geografii jest w tej pracy i historia. Historia Polski według autora to dzieje Wielkiego Osuszania oraz budowy i trwania wizji szklanych domów Żeromskiego – wraz z obrzydzeniem nam polskiego błota, jak przez lata obrzydano kołtun. To kulturowe mity i stereotypy stoją za sukcesami polityki osuszania, betonowania, degradowania i niszczenia; by przejść do polityki odzyskiwania wody dla Ziemi, na której żyjemy, potrzebujemy się z nimi najpierw rozprawić – pisze Mencwel. Dogmatu osuszania nie podważyły nawet kolejne zmiany polityczne, po II RP gorliwie osuszał PRL, a transformacja przyniosła jeszcze jednego trudnego do pokonania gracza: wielki biznes i jego nie zawsze widoczne na pierwszy rzut oka działania – jak choćby wydobywanie torfu. Co jakiś czas z prawej strony sceny politycznej

pojawiają się postulaty zburzenia reliktu PRL, jakim dla niektórych jest Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Dlaczego zamiast niego nie zburzyć tamy we Włocławku – pyta Mencwel, prawdziwego pomnika stulecia wojny z wodą? Zwłaszcza że kult wielkich hydroinwestycji PRL dziś przypomina jota w jotę przytoczona w książce mikrohistoria Wołgi, i okupionych cierpieniem i śmiercią ofiar stalinowskiej polityki wielkich inwestycji wodnych ZSRR, a wizja hydroenergetyki jako źródła czystego prądu jest kolejnym szkodliwym mitem, zdekonstruowanym przez ekspertów.

Co zrobić, by odzyskać wodę dla Ziemi, na której mieszkamy? Wystarczy wdrożyć rekomendacje opracowane przez autorki i autorów „Białej księgi polskich rzek” – pisze Mencwel. Skąd wziąć pieniądze na rekomendowane działania? Zaczniemy od przeznaczenia kasy, którą Wody Polskie wydają na rzekome „prace utrzymaniowe”, na rzecz naprawy tego, co już zostało zniszczone. No i wreszcie niezbędne są zmiany społeczne, bez których rewolucja wodna nie będzie możliwa. Pierwszą taką zmianą musiałaby się stać „zmowa przeciwko rządowi” (termin zaczerpnięty od Edwarda Abramowskiego) w sprawie gospodarki wodnej; mogłaby ona połączyć różnych aktorów, ponad istniejącymi podziałami, tak jak działania w obronie Odry stworzyły sojusz wędkarzy i ekologów. Druga niezbędna zmiana społeczna dotyczyć musi komunikacji i porzucenia, często obecnego w dyskursie ekoaktywistycznym, hasła „już jest za późno” jako i demobilizującego, i fałszywego w założeniach. Wreszcie, wodna rewolucja wymaga przyjęcia za swoją krytyki dziadocenu (terminu spopularyzowanego przez Dominikę Lasotę i Wiktorię Jędruskowiak); w tę stronę prowadzi też czytelniczki i czytelników wieńczący książkę cytatem z „Listu do Odry” Karoliny Kuszlewicz o patriarchalnej kulturze i żądzy kontroli, stojących w polskiej polityce za podejściem do wody. 👁

Iza Desperak – socjolożka, adiunktka

w Instytucie Socjologii UŁ, członkini Interdyscyplinarnego Seminarium Gender przy CEIN UŁ, zajmuje się m.in. nierównościami ze względu na płeć, feminizacją biedy, stygmatyzacją matek samodzielnie wychowujących dzieci; autorka książki „Płeć zmiany. Zjawisko transformacji w Polsce z perspektywy gender” (2013, wydanie drugie, zmienione 2017), trenerka i edukatorka równościowa, obecnie zajmuje się ruchami antyaborcyjnymi, antygenderowymi i antyLGBT w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Afiliacja:

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Polityki i Moralności

e-mail: izabela.desperak@uni.lodz.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3713-7014>